

O to modłę się, aby wasza miłość coraz bardziej i bardziej obfitowała w głębszym poznaniu i wszelkim postrzeganiu, i w rozróżnianiu tego, co istotne, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni owocem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, dla chwały i wywyższenia Boga. **(Flp 1,9-11)**

## 12. Refleksje o starości

Na początku 2015 roku porozmawiamy o nieuchronnym zakończeniu naszej ziemskiej wędrówki. W poprzednim rozważaniu, w refleksjach o końcu, przywołałem fragment wywiadu ze znanym polskim reżyserem, którego słowa poruszyły wielu czytelników.

Czuje się jak wieprz prowadzony do rzeźni. Żyję, ale noże już ostrzą. Skończyłem 85 lat. Jestem na tyle stary, żeby dać sobie już spokój, czyli pozostać w dołku. Starość jest okropna, obrzydliwa, nieestetyczna. Oznacza, że już nigdy nie będzie fajnie i że my już nigdy nie będziemy fajni. (Newsweek, 01.12.2014).

Do takiej refleksji dochodzi się dlatego, że nasza doczesność jest okresem przejściowym, a człowiek – noszący w sobie podobieństwo Stwórcy – jest wcielonym duchem i swój los – jak to ktoś pięknie wyraził – „wykuwa w krnąbrnej materii”. Odczuwamy w sobie pragnienia nieograniczone, ale znajdujemy się w świecie ograniczonym, materialnym. Szczególnie odczuwają to ludzie twórczy, np. związani z kulturą, stąd mogą dojść do wniosku, że ich twórcze wysiłki poszły na marne, są nie takie, jakie by chcieli.

Trudność jest nie w tym, że odczuwamy w sobie dysonans: czasem do głosu dochodzi przyziemny „wieprz”, a czasem wzniosły duch. Problemem jest to, że jesteśmy nimi jednocześnie. Ten „wieprz” w nas lubuje się w błotnistych kałużach, bo „nawilżają i schładzają jego nagą skórę” – najchętniej więc by pogrążył w nich nas na stałe. Ale nasz wewnętrzny człowiek nie znosi takiego lepkiego blocka, bo mu do niczego nie jest potrzebne, dlatego wzdraga się i woła o ratunek. W głębinach swego jestestwa odczuwamy wezwanie wieczności, jak powietrza potrzebujemy uczestniczenia w niebiańskiej rzeczywistości, wręcz dotykania Niewidzialnego. I to ścieranie się tzw. ciała i ducha jest dotkliwie, niweczy odczuwanie przez nas zadowolenia – szczególnie u kresu dni.

Trzeba też dodać, że obecne życie w drugiej dekadzie XXI wieku wydaje się szczególnie tragiczne przede wszystkim dlatego, iż jest to czas nadzwyczajnych i szybkich przemian. Te przemiany różnią się od poprzednich tym, że są bardziej gruntowne. To, na czym polegano od wieków, czemu ufano i w czym pokładano nadzieję, nagle usunęło się nam spod nóg. Dajmy na to, dziesięć lat temu coś było jeszcze trwałe, a dzisiaj już tych wartości nie ma – odeszły, pozostawiając po sobie straty, niepewność i rozdarcie. Dzieje się tak zarówno w sferze materialnej, jak i w dziedzinie ducha. Siłą rzeczy, społeczność ludzka z nadzieją otwiera się na odświeżający wiew nowoczesnej myśli, ale ona doprowadza do zanikania wartości duchowych. Proces ten jest szybki, ale zachodzi niezauważalnie – po prostu nagle stwierdzamy, że już nie ma tego, co dotychczas było wartościowe. Narasta nieufność wobec wszystkiego, co nas otacza, a to wpędza człowieka w pustkę i zamęt. Wielu doznaje wewnętrznego paraliżu wywołanego wątpliwościami, czy rzeczywiście istnieje jeszcze jakikolwiek sens i cel.

Szczególnie narażeni są na to ludzie starsi, którzy w pamięci mają „tamto życie”, tamte wartości, tamte oczekiwania. A tutaj obserwują ubytek sił i możliwości. Na co dzień mają do czynienia z wędącym ciałem (Ps 71,9), oczy stają się słabe (Rdz 27,1), nogi już nie chcą nosić (1 Krl 15,23), oziębia się organizm (1 Krl 1,1), pojawiają się dziury w pamięci (Koh 4,13;), zanika uroda i piękno. Można się dzisiaj łatwiej niż

kiedyś wspomóc lekami, urządzeniami technicznymi, liftingiem twarzy czy kosmetykami. Ale i tak w końcu trzeba się rozstać z doczesnością.

Czym jest starzenie się? Jest to stopniowe zmniejszenie się rezerwy czynnościowej narządów, które tracą możliwość zachowania równowagi wewnątrzustrojowej. Jest to proces ciągły i nieodwracalny.

Ciekawe, że Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), za początek starości uznaje 60 rok życia. Wyróżnia w niej trzy zasadnicze etapy: • 60-75 – wiek podeszły, tzw. wczesna starość; • 75-90 – wiek starczy, tzw. późna starość; • 90 i powyżej – wiek sędziwy, tzw. długowieczność.

Natomiast połowa badanych ludzi w wieku 65-69 lat uważa, że należy do wieku średniego. Dopiero 70 lat skłania do uznania się za człowieka starego. To ciekawe, że mężczyźni uważają się za starych z chwilą przejścia na emeryturę, ponieważ sens swego życia przypisują aktywności zawodowej. Kobiety zaś później uznają się za stare. W badaniach stwierdzono, że im więcej mieliśmy negatywnych przeżyć, tym wcześniej odczuwamy nadchodzącą starość. Czyli najpierw trzeba poczuć się starym, żeby być nim rzeczywiście.

Za główne cechy starości uważa się: • widoczny spadek zdolności przystosowywania się do nowego miejsca zamieszkania, nowych znajomości, odmiennej organizacji życia społecznego; • nasilające się ograniczenie samodzielności życiowej; • stopniowe uzależnienie się od otoczenia.

Do najważniejszych problemów ludzi starszych można zaliczyć samotność, chorobę, inwalidztwo, życie w ubóstwie, poczucie nieprzydatności.

Spółeczeństwo do ludzi w wieku starszym może odnosić się pozytywnie, negatywnie lub obojętnie. Pozytywnie – gdy korzysta się z ich doświadczenia życiowego i mądrość, okazuje poszanowanie dla ich osiągnięć i oferuje odpowiednią opiekę. Negatywnie – gdy główny nacisk kładzie się na ich dalszą przydatność, oceniając starego człowieka według tego, czy uczestniczy w życiu bieżącym, czy jego doświadczenia nie są już przestarzałe. Obojętnie – gdy przestajemy się nim interesować, zauważać, doceniać. Jakby ich już nie było.

### **Biblia o starości**

Pismo Święte dwojako spogląda na starość: • z jednej strony jest w nim wiele tekstów ukazujących godność i wielkość osób starszych, • z drugiej jednak pokazuje, że starość ma swe przykre ograniczenia i jest momentem prawdy ukazującym, kim jest człowiek.

W Izraelu z reguły starszym okazywano szacunek ze względu na bogactwo ich doświadczenia życiowego i nabytą mądrość. Zaawansowany wiek bywał w ogóle synonimem mądrości, uzdalniającej do pełnienia ważnych funkcji w danej społeczności. Dlatego określenie „starsi” stało się nawet nazwą urzędu.

Mamy takie wielkie postaci Starego Testamentu jak Abraham czy Mojżesz, którzy właśnie w podeszłym wieku zostali powołani do spełnienia Bożych zamiarów. W Biblii to starcy stoją na czele społeczności. Bóg wysłał Mojżesza do starszych Izraela (Wj 3,16), a Dawid również musiał zawrzeć przymierze ze starszymi ludu (2 Sm 5, 3).

#### **Rdz 24,1**

A Abraham zestarzał się i posunął się w latach; Pan zaś błogosławił Abrahamowi we wszystkim. (BW)

Abraham zestarzał się i doszedł do podeszłego wieku, a Bóg mu we wszystkim błogosławił. (BT)

- Miał 40 lat, gdy się ożenił (Rdz 25,20)
- Miał 100 lat, gdy mu się urodził Izaak (Rdz 21,5)
- Był bogaty w bydło, złoto, srebro (Rdz 13,2)

Zabezpieczało Go Słowo Boga Jahwe:

Uczynię z ciebie naród wielki, uczynię sławne twoje imię, staniesz się błogosławieństwem (**Rdz 12,2**)

Błogosławieństwo / Boże wsparcie w celu stania się błogosławieństwem dla wielu – ojciec mnóstwa, wielu

Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, gdyż napisano: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie, aby błogosławieństwo Abrahamowe przeszło na pogan w Jezusie Chrystusie, my zaś, abyśmy obiecane Ducha otrzymali przez wiarę. (**Ga 3,13-14**)

Przykład Kaleba

**(Lb 14,24)** 24 Jednakże sługę mego Kaleba, za to, że inny duch jest w nim i on był mi wierny całkowicie, wprowadzę do ziemi, do której poszedł, i jego potomstwo ją posiadzie. 30 Nie wejdziecie do ziemi, w której przysięgałem was osiedlić, z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego i Jozuego, syna Nuna. 38 Tylko Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, pozostali przy życiu z tych mężów, którzy poszli na zwiady do tej ziemi.

**(Pwt 1,36)** 36 Oprócz Kaleba, syna Jefunnego. On jeden ujrzy ją i jemu oraz jego synom dam tę ziemię, po której chodził, dlatego że stale trzymał się Pana.

**(Joz 14,6-14)** 6 Tedy synowie Judy przystąpili do Jozuego w Gilgal i Kaleb, syn Jefunnego, Kenizyta, rzekł do niego: Ty znasz to słowo, które wyrzekł Pan do Mojżesza, męża Bożego, w Kadesz-Barnea odnośnie do mnie i odnośnie do ciebie. 7 Miałem czterdzieści lat, gdy Mojżesz, sługa Pana, wysłał mnie z Kadesz-Barnea, abym przeszedł tę ziemię, i przyniosłem mu wieści, według najlepszej wiedzy i sumienia. 8 Lecz moi bracia, którzy poszli ze mną, zastraszyli serce ludu, ja natomiast bez zastrzeżeń poszedłem za Panem, Bogiem moim. 9 I Mojżesz przysięgł tego dnia: Ziemia, po której stapała twoja noga, należeć będzie po wsze czasy jako dziedzictwo do ciebie i do twoich synów, gdyż bez zastrzeżeń poszedłem za Panem, Bogiem moim. 10 I oto, zgodnie ze słowem, które wypowiedział Pan do Mojżesza, Pan zachował mnie przy życiu przez te czterdzieści pięć lat, w czasie których Izrael wędrował po pustyni. I oto teraz mam lat osiemdziesiąt pięć, 11 A jeszcze dziś jestem tak mocny, jak byłem w dniu, kiedy wysłał mnie Mojżesz, i jaką była wtedy moja siła, taką jest jeszcze teraz moja siła bądź do bitwy, bądź do pochodu. 12 Daj mi więc teraz te góry, o których mówił Pan w tym dniu. Sam bowiem słyszałeś tego dnia, że są tam Anakici i wielkie warowne miasta. Może Pan będzie ze mną i wypędzę ich, jak powiedział Pan. 13 Jozue pobłogosławił tedy Kaleba, syna Jefunnego, i dał mu Hebron jako dziedzictwo. 14 Hebron dlatego stało się dziedzictwem Kaleba, syna Jefunnego, Kenizyty i jest nim do dnia dzisiejszego, ponieważ bez zastrzeżeń poszedł za Panem, Bogiem Izraela.

Podeszły wiek, to również przejaw Bożego błogosławieństwa. Bóg obiecuje długie życie temu, kto postępuje sprawiedliwie oraz obdarza szacunkiem swoich rodziców. • Piąte przykazanie Dekalogu brzmi: „Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie” (Wj 20, 12). • Podobnie mówi Księga Przysłów: „Bojaźń Pańska dni pomnaża, krótkie są lata grzesznika” (Prz 10, 27) oraz „Siwy włos ozdobną koroną: na drodze prawości się znajdzie” (Prz 16, 31).

Jednak Biblia nie przedstawia osób starszych tylko pozytywnie. Pojawia się również postać króla Salomona, za młodu obdarzonego darem mądrości od Boga (1 Krl 3), a na starość dotkniętego głupotą, która zaprowadziła go na manowce odstępstwa od Boga (1 Krl 11).

Końcowe lata życia ukazują całą prawdę o człowieku. Odsłaniają jego piękno duchowe albo pokazują jego deprawację. Widzimy wielu wspaniałych starszych ludzi, których prawdość, pobożność i wierność objawiają się pod koniec ich życia i którzy do śmierci pozostali wierni przymierzu z Bogiem. Niestety, w starości dochodzą do głosu grzechy i słabości nagromadzone w ciągu całego życia, ujawniają się skrywane namiętności i odradza egoizm.

Autorzy biblijni wyraźnie dostrzegają ujemne strony starości. Są nimi • choroby, • poczucie samotności, • słabość fizyczna, • utrata kontaktu z rzeczywistością. • Starość bywa okresem niedoli i smutku (Rdz 42,38; 44,29). • Człowiek traci siły fizyczne i słabnie jego intelekt (Za 8,4), • słabnie też wzrok (Rdz 21,7; 48,10), • tępieją pozostałe zmysły (2 Sm 19,36 nn.). Stąd też Psalmista kieruje prośbę do Boga: „Nie odtrącaj mnie w czasie starości; gdy siły ustaną, nie opuszczaj mnie” (Ps 71,9). A Bóg ustami proroka Izajasza zapewnia: „Aż do waszej starości Ja będę ten sam, i aż do siwizny Ja was podtrzymam” (Iz 46,4).

Starość jest okresem trudnym, dlatego każdy musi zostać do niej odpowiednio przygotowany. W miarę przybywania lat • potrzeby człowieka się zmieniają, gdyż zmienia się perspektywa życiowa. Z jednej strony ogromnej wagi nabierają • zwyczajne sprawy codzienne, z którymi starszy człowiek boryka się z coraz większymi trudnościami wskutek postępującej słabości organizmu, a z drugiej strony • odchodzą w cień ambicje i motywacje, które kierowały zachowaniem i dążeniami wcześniej. Pojawiają się refleksje dotycząca przeszłości, ale też coraz częściej myśli się o końcu życia i przejściu do wieczności.

Warto tu przypomnieć sobie zachętę Koheleta, aby zawczasu przygotować się do starości.

**(Kzn 12,1-6)** 1 Pamiętaj o swym Stworzycielu za dni swej młodości, zanim nadejdą złe dni i przybliżą się lata, o których powiesz: „Nie podobają mi się”; 2 zanim zaćmi się słońce i światło, i księżyc, i gwiazdy, a chmury znowu powrócą po deszczu; 3 w dzień, w którym drzeń będą stróże domu i pochylają się [nawet] silni mężowie; gdy ustaną w swej pracy [niewiasty] mające zbyt już nieliczne i pomroka spowije te, które spoglądają przez kratę; 4 gdy zawrą się wrota na ulicę, gdy głos żaren przycichnie, gdy wstawać się będzie z [pierwszym] śpiewem ptaka, gdy głosy śpiewaczek umilkną; 5 gdy lęk pocznie ogarniać przed wzniesieniem i strach na drodze; gdy drzewo migdałowe zakwitnie i ciężka wlec się będzie szarańcza, i pękać będą kapary; bowiem człowiek odchodzi do swego domu wieczności i płaczki przebiegają [już] ulice 6 zanim się zerwie srebrny sznur i rozbije się złota czara, zanim roztrzaska się dzban nad źródłem, a koło się złamie i wpadnie do studni; 7 proch powróci do ziemi, z której był [powstał], a duch wróci do Boga, który go dał.

Autor opisuje wiek starczy za pomocą obrazów, które częściowo należy tłumaczyć dosłownie, a częściowo alegorycznie. W wersecie drugim starość przyrównuje do zimy, w czasie której niebo zaciąga się chmurami i bez przerwy spuszcza deszcz na ziemię. Jest to pora roku, która w warunkach klimatycznych Palestyny jest trudna dla wszystkich.

Werset trzeci to porównanie drżących stróżów domu do niemocy starczych członków ciała (por. Iz 38,12; Hi 4,19; 2 Kor 5,1). Ręce odmawiają posłuszeństwa i niepewnie zachowują się zęby, które w końcu wypadają – przyrównane do kobiet mających na żarnach ziarno, a oczy słabną coraz bardziej – wrota spoglądające na ulicę (w. 4a). Dalej w wersecie czwartym, postępująca głuchota nie pozwala usłyszeć nawet pracy szczęk podczas jedzenia, głos staje się słabszy i piskliwy, a nawet milknie.

Starzec nie odważy się już wyjść poza swój dom, nawet na małe pagórki – mówi werset piąty – bojąc się wszelkiego wysiłku. Tragicznego położenia starca nie poprawi nawet obiecujący czas wiosenny, kiedy kwitną drzewa migdałowe i kapary, a najedzone szarańcze wloką się nad polami. W wersecie szóstym obraz studni z kołem, za pomocą którego spuszczano wiadro do studni, oraz dzban glinianego, w którym noszono wodę do domów, jest szczególnie realistyczny. Zbutwiałe koło nad studnią łatwo się łamie, a wówczas wiadro wpada do środka i nabranie wody staje się niemożliwe. Jest to bardzo trafne porównanie do wieku starczego i do samej śmierci.

W wersecie siódmym autor wyraźnie przejawia swoją wiarę powiązania człowieka ze Stwórcą.

Na koniec zapytam: Czy można patrzeć na zbliżającą się starość z uśmiechem, a nawet radością? Nasz człowiek zewnętrzny niszczy – napisał ap. Paweł – a wewnętrzny odnawia się z dnia na dzień. Możemy

być pewni, że każdy okres życia jest okazją wytworzenia przez nas czegoś unikalnego. • W młodości porywczej, niedoświadczonej i zmiennej – ofiarujemy Bogu i ludziom nasz zapał i entuzjazm. • W wieku średnim oferujemy dojrzałość, opanowanie, doświadczenie, empatię – cechy, jakich nie potrafiliśmy w pełni dać wcześniej. • W wieku starszym wiele można wnieść swoim zrozumieniem życia i jego mechanizmów, dystansem do spraw błahych, świadomością, że nie wszystko już od nas zależy. Można pięknie i wdzięcznie wykorzystać to, co wcześniej zasialiśmy wspomagając młodszych od nas w ich trudzie życia.

Zakończę modlitwą, której tekst znajduje się w Edynburgu, w prezbiteriańskiej katedrze Św. Idziego – patrona Szkocji – jest to podobno modlitwa XVII-wiecznej zakonnicy.

Natknąłem się na niego dwa lata temu podczas lektury wspomnień o polskiej dziennikarce i pisarce, Teresie Torańskiej, u której zdiagnozowano raka płuc. Prawie dwuletnie zmagania z chorobą nie zgasiły jej życzliwego stosunku do ludzi i nie powstrzymały w pracy twórczej – zmarła w dzień po swoich 69. urodzinach. Tekst tej modlitwy miała w swoim gabinecie oprawiony w ramki i z mężem odczytywali go sobie dla przypomnienia, aby nie gorzknieć i nie popadać w gderliwość.

*Panie, Ty wiesz lepiej ode mnie, że zaczynam się starzeć i że pewnego dnia będę stara.*

*Uchroń mnie przed zgubnym zwyczajem myślenia, że muszę cokolwiek powiedzieć na każdy temat i przy każdej sposobności.*

*Uwolnij mnie od nieprzemyślanej żądzy prostowania ścieżek każdego z moich bliznich.*

*Uczyń mnie zamyśloną, ale nie smętną; pomocną, ale nie władcą.*

*Świadoma jestem moich rozległych pokładów mądrości doprawdy żał nie robić z nich użytku, ale Ty, Panie, rozumiesz, że pragnę zachować choć kilka przyjaznych dusz, kiedy przyjdzie na mnie koniec.*

*Uchroń mnie od recytowania w nieskończoność szczegółów, daj mi skrzydła, abym umiała dotrzeć do sedna sprawy.*

*Zapieczętuż moje usta przed uskarżaniem się na bóle i dolegliwości.*

*Są coraz bardziej dokuczliwe, a opowiadanie o nich staje się z biegiem lat nieomal rozkoszą.*

*Nie ośmielam się ubiegać o tak wielką łaskę, abym umiała z pogodną życzliwością wysłuchiwać opowieści moich bliznich o bólach i niedomaganiach, ale pomóż mi, Panie, znosić to z cierpliwością.*

*Nie śmiem nawet prosić o polepszenie mojej pamięci, ale – proszę uniżenie – spraw, abym stała się bardziej pokorna i zarazem mniej zadufana, kiedy dane, przywoływane przez moją pamięć, zderzają się z tym, co wynika z pamięci innych.*

*Naucz mnie chwalebnej lekcji, że niekiedy mogę się mylić.*

*Uczyń mnie w miarę pogodną; nie zamierzam być świętą – niektórzy z nich są zaprawdę trudni do zniesienia – ale zgorzkniały stary człowiek jest jednym z koronnych osiągnięć szatana.*

*Obdarz mnie zdolnością zauważania dobra w nieoczekiwanych miejscach i dostrzegania talentów u ludzi, u których trudno się tego spodziewać.*

*I daj mi Panie, łaskę, żebym zdołała im to powiedzieć.*